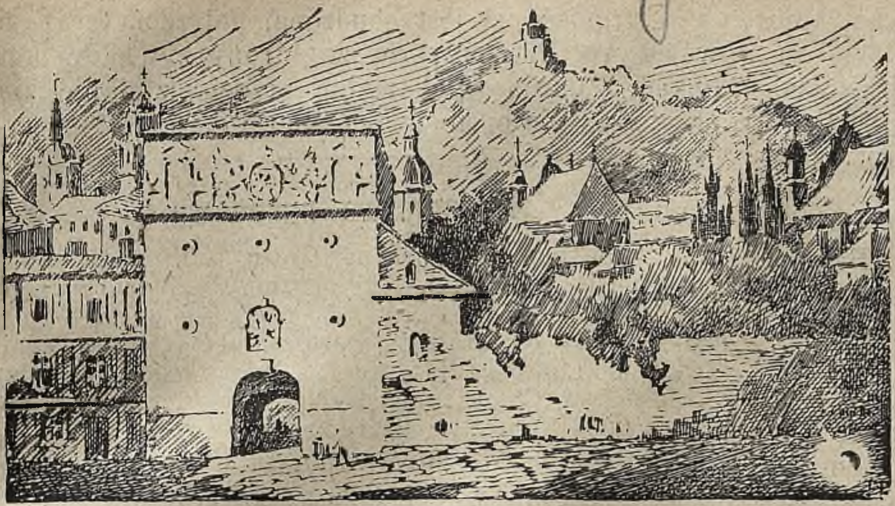
7-go października 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 41.

Przeciw masonerji.

W poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego" podaliśmy wiadomość o zjeździe Biskupów polskich w Gnieźnie i o naradach Episkopatu. W naradach tych Biskupi, po gruntownem rozważeniu położenia Kościoła Katolickiego w Polsce, stwierdzili, że:

„Postanowiono zaatakować Kościół z różnych stron naraz, — mianowicie w dziedzinie nauczania religji i religijnego wychowania młodzieży, przez bałamucenie społeczeństwa naukami sekciarskiemi i przez rozluźnianie przywiązania katolików do Kościoła... Ujawnione już niedwuznacznie niebezpieczeństwo demoralizacji narodu polskiego przez masonerję międzynarodową, wciskającą się we wszystkie dziedziny życia publicznego, wzbudziło czujność Episkopatu i spowodowało go do odpowiednich postanowień".

Niewątpliwie po tych naradach nastąpi wprowadzenie w czyn postanowień, powziętych przez ks. ks. Biskupów. Zastosowanie się do wskazówek Episkopatu w walce ze złem, o którem mowa wyżej, będzie obowiązkiem każdego wiernego syna Kościoła.



Jego Eminencja ks. kardynał Augustyn Hlond, arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski.

Chodzi bowiem o sprawę pierwszorzędnej wagi o duszę narodu, na którą zawzięły się rozmaite międzynarodowe organizacje, aby ją znieprawić i do upadku przywieźć. Szczególnie zwrócili ks. ks. Biskupi uwagę na jedną z tych organizacji, na masonerję.

Pisaliśmy już o niej niedawno. Ten wróg Kościoła i narodu jest jednak tak niebezpieczny, że nie dość o nim raz wspomnieć. Trzeba go ciągle mieć na pamięci.

Do niedawna w Polsce masoni ukrywali się ze swem istnieniem. Wielu ludzi, nawet bardzo oświeconych, nie wierzyło, aby masonerja jeszcze dziś istniała. Jednakowoż obecnie, gdy sami masoni o sobie dali znać, gdy już bez osłonek przystąpili do jawnej działalności — niedowiarków chyba nie będzie. I czujność powinna się wzmódz.

Ich to dziełem jest w pierwszym rzędzie atak na nauczanie religji w szkołach i na religijne wychowanie młodzieży. Ich dziełem akcja za małżeństwami cywilnemi i za rozwodami. Oni wciskają się do wszelkich instytucji i organizacji, katolickich i polskich, aby w nich

ducha religijnego i narodowego podkopywać i moc tych organizacji osłabiać.

Oni starają się mieć wpływ na rząd i na ciała prawodawcze, aby osiągać rozporządzenia i prawa, które spójność społeczeństwa z Kościołem rozluźniają. Oni tworzą i popierają sekty religijne. „Wciskają się na wszystkie dziedziny życia publicznego" — tak powiadają o masonach ks. ks. Biskupi. Tak jest istotnie Zadaniem masonerji międzynarodowej jest opanowanie całkowite społeczeństwa — celem ich ataków jest religja, prawo, wychowanie i oświata, polityka, gospodarka narodowa, rodzina i t. d. W życiu polskiem mamy już wiele objawów działalności masońskiej. Wróg ten jest tem niebezpieczniejszy, że — choć ujawnia swą działalność — kryje się jeszcze sam w ciemnościach.

W gazetach w ostatnich czasach dużo się pisze o masonach Wymieniono też już trochę nazwisk ludzi, którzy są masonami. Ale naogół masoni nie chcą się ujawnić.

Jest to organizacja tajna, działa więc z ukrycia, uderza z za płotu, posługując się w znacznej mierze albo ludźmi głupimi, którzy nieświadomie dają się jej na pasku wodzić, albo organizacjami i stowarzyszeniami, które opanowała.

Czujność już jest obudzona, potrzeba teraz, aby wślad za nią przyszło ze strony żywiołów katolickich i narodowych usilne przeciwdziałanie znieprawiającej robocie masońskiej.

Stronnictwo narodowe.

W numerze dzisiejszym „Głosu Wil." podajemy artykuł posła Wierczaka o konieczności zjednoczenia narodowców. Praca nad tem rozpoczęła się w całej Polsce bardzo żywo od wiosny. Porozumiały się między sobą Związek Ludowo-Narodowy, Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe oraz Narodowa Organizacja Kobiet i zaleciły członkom tych organizacyj, aby utworzyli wspólne Stronnictwo Narodowe.

W wielu okolicach Polski doszło już do utworzenia tego Stronnictwa na bardzo licznych zjazdach i zgromadzeniach. Do Stronnictwa Narodowego garną się nietylko członkowie wyżej wymienionych organizacyj, ale także ludzie, którzy dotychczas stali zdala od pracy politycznej i narodowej. Konieczność bowiem obrony praw Kościoła i Narodu oraz o ugruntowanie potęgi Polski są to główne zadania Stronnictwa Narodowego.

W Wilnie już też powstała dn. 30 września organizacja stronnictwa. Wkrótce będzie rozszerzona na województwa Wileńskie i Nowogródzkie.

Polacy organizujcie się bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Ewangelja święta

na dziewiętnastą niedzielę po Świątkach

zapisana u św. Mateusza rozdz. 22, w. 1—14

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: Z królestwem niebieskiem jest podobnie, jak z pewnym królem, który synowi swemu sprawił wesele. I wysłał swe sługi, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni przyjść nie chcieli. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne zabito, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. Ale oni, lekceważąc to, odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do swego kupiectwa, reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabijała. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał swe wojska, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wynijdźcie więc na rozstaje dróg, i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie. I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak, iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: Zwiążcie mu nogi i ręce, i wyrzućcie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka.

„Pójdźcie na gody!"

Tak św. Mateusz (w rozdz. 22), jak św. Łukasz (w rozdz. 14), opowiada nam przypowieść Chrystusową o wielkiej uczcie. na którą zaproszeni nie chcą przyjść.

Co to za uczta? Co ona oznacza?

Oznacza ona w pierwszym rzędzie Kościół św., do którego Bóg powołał wszystkie narody. W drugim rzędzie wyobraża ona tę Boską ucztę eucharystyczną, ustanowioną przy ostatniej wieczerzy, gdy Pan Jezus po cudownem przemienieniu chleba i wina, wyrzekł te słowa: „Bierzcie i jedzcie!".

Jak czytamy w dzisiejszej ewangelji, zaproszeni na gody nietylko gardzą zaproszeniem, lecz sługi królewskie lżą i zabijają. Podobnie i dzisiaj ludzie, pogrążeni w zmysłowych rozkoszach, nie chcą słyszeć o częstem przystępowaniu do stołu Pańskiego, a czasem wręcz nienawistne żywią uczucia względem kapłanów, którzy im naprzykrzają się ciągłem nawoływaniem: „Pójdźcie na gody"!

Obrażony król posyła wojsko, każe mężobójców wytracić, a miasto ich spalić. Jak tedy Bóg ukarze tych, co najmiłościwszemi jego darami gardzą? Całe wojsko, czyli całe mnóstwo kar cierpień, chorób i klęsk może zesłać na niewdzięczników, a już nieraz ogniem i mieczem ukarał tych, którzy świętokradzką podnieśli rękę przeciwko jego sługom, kapłanom.

Miejsce zaproszonych, którzy nie przybyli, zajmują inni, dobrzy i źli. I ten szczegół dzisiejszej ewangelji powtarza się po kościołach naszych, gdy dobrzy ludzie uparcie trzymając się starego zwyczaju, po spowiedzi św. raz tylko jeden przystępują do Komunji św. Inni zaś, których ewangelja nazywa złymi, ponieważ pierwej ich życie bardzo było złe czyli grzeszne, korzystają z zaproszenia i po jednej spowiedzi przyjmują Ciało i Krew Pańską kilka razy.

Wiedzą oni, że wszystkie grzechy zgładziło rozgrzeszenie i pokrywa szata godowa i łaska uświęcająca. Tylko ten, kto popełnił nowy grzech śmiertelny, a przez to utracił łaskę uświęcającą, nie powinien przystępować do stołu Pańskiego, aby nie spotkał go zarzut: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej?".

O zjednoczenie narodowców.

Zdawałoby się, że powinna być powszechnie uznana stara prawda, której dzieci w szkole uczą: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Tymczasem dotychczasowe starania kierowników obozu narodowego, aby do zjednoczenia narodowców w Polsce doprowadzić, rozbijały się z powodu rozmaitych, często osobistych powodów.

Już 10 lat temu, w grudniu 1918 r., robiono starania, aby przy Centralnym Komitecie Obywatelskim zjednoczyć wszystkich narodowców przy wyborach do pierwszego Sejmu w odrodzonej Polsce. Znalazły się jednak w Sejmie siły, które klub narodowców osłabiły i rozbiły na cztery części. Posłowie wychowywani przez kierunek wszechpolski, który już 40 lat temu wskazywał jasne drogi dla wyzwolenia Polski z niewoli, zostali w Związku Ludowo-Narodowym. Przypomnieć należy, że w 1887 roku ś. p. Jan Ludwik Popławski, twórca kierunku narodowego, wychowawca ludu, jako redaktor „Polaka", kreślił granice nowej Polski w „Głosie warszawskim. Pisał on: „Politycy polscy myślą o Kijowie, Smoleńsku a zapominają o Gdańsku, Wrocławiu, Opolu... Należy wrócić na dawne placówki zachodnie, gdzie pierwsi wojownicy piastowscy krzepkiemi ramionami trzebili drogi ku morzu".

Obok Związku Ludowo-Narodowego powstały w pierwszym Sejmie grupy: Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Chrześcijańskiej Demokracji i mały Klub Mieszczański. Ten ostatni najszybciej uległ rozkładowi i zniknął z powierzchni życia politycznego. Narodowe Zjednoczenie Ludowe często ulegało wpływom lewicy i przy wyborach w 1922 r., idąc oddzielnie, przestało istnieć, przyczyniając się do rozbicia głosów żywiołów umiarkowanych w Polsce. Przy wyborach w roku 1922 razem, jako lista Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, szli: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i Chrześcijańsko-Narodowi.



Trąba powietrzna, która przeszła nad naszem morzem, chwyciła w swój wir wodę i skręciła ją w tej. wysoki na kilkanaście metrów. Niezwykłe to zjawisko udało się przygodnie sfotografować.

W Sejmie te grupy szły osobno, czasem nawet się zwalczały i nie chciały razem ze Związkiem Ludowo-Narodowym tworzyć jednego narodowego stronnictwa.

Brak w obozie narodowym i w Sejmie jedności osłabił przeciwników stronnictw klasowych w kraju i wzmagał stale siłę lewicy. Przy ostatnich wyborach ukryte siły, wrogie stworzeniu silnego narodowego zjednoczenia, nie dopuściły do stworzenia, mimo wezwania Księży Biskupów, Jednego Komitetu Wyborczego. Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańsko-Narodowi, Obóz Wielkiej Polski i zrzeszenia patrjotyczne poszły do wyborów, jako lista Katolicka-Narodowa, Piastowcy i Chrześcijańska Demokracja osobno.

Pozatem wielu katolików zbałamucili idący osobno monarchiści, a także Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który mając w swem gronie wielu radykałów, ogłaszał się, jako katolickie stronnictwo. To rozbicie katolików dało zwycięstwo lewicy w Sejmie. Socjalista Daszyński został marszałkiem Sejmu.

Po tej klęsce zaczynają rozumieć ci, dla których ideały narodowe i katolickie są drogie, jak słuszne były rady i wezwania narodowców od r. 1918, że należy zniszczyć partyjnictwo i stworzyć jedno wielkie narodowe stronnictwo.

Wielu jest w Polsce lekkomyśnych obywateli, co przyjęli zasadę używania życia, jak za haniebnych czasów saskich, które sprowadziły upadek i rozbiór Polski, i myślą tylko o swoich interesach. Głozzą oni, że w Warszawie za nich Polskę będą budować. Są to ludzie o duszach niewolnika, co jak bluszcz wije się zawsze koło tego, który rządzi.

Idą jednak takie czasy, że wielu obojętnych obudzi się i stanie do warsztatów pracy narodowej.

Musi przyjść zwycięstwo prawdy, którą głoszą od szeregu lat działacze narodowi, że tylko zorganizowany, uświadomiony naród—gospodarz może sprostać wszelkim trudnościom, które stoją przed Polską.

Jesteśmy swiadkami w ostatnich czasach niebywałego wystąpienia ukraińców i niemców przeciw całości granic Polski.

Niemcy przy układach handlowych z Polską, korzystając z różnych obecnych trudności w naszym handlu ze światem z powodu nieopatrznej gospodarki w ostatnich paru latach, chcą nam narzucić osiedleńców niemieckich na ziemiach zachodnich.

Wrogowie Kościoła podnoszą głowę i żądają usunięcia wychowania religijnego ze szkoły i popierania wyznań heretyckich.

Międzynarodowa masonerja, kierowana ostatnio przez żydostwo międzynarodowe, chce opanować Polskę i uczynić ją zależną od swoich celów, często zgubnych.

Loże masońskie, jak wykazują nowe badania historyczne, w 18 wieku przygotowywały i przeprowadziły rozbiory Polski.

Ogół polski, uświadomiony przez pisma narodowe, widzi coraz jaśniej niebezpieczeństwo. Przychodzi zrozumienie potrzeby jednoczenia narodowców. Do Stronnictwa Narodowego zgłaszać się powinni również ci, którzy dotychczas chodzili luzem.

K. Wierczak.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Sojusz Francusko-Angielski. Pomiędzy Francją a Anglją doszło niedawno do sojuszu w sprawie zbrojeń morskich. Teraz w gazetach francuskich obiega wiadomość, że Anglja i Francja poczyniły kroki, aby również Włochy przyciągnąć do tego porozumienia.

W ten sposób, gdy do tego doszło, stworzyłby się wielki sojusz między temi trzema wielkimi państwami.

HISZPANJA.

Wielki pożar w Madrycie wybuchł w teatrze „Nowedades", w których było na przedstawieniu około 3 tysięcy osób. Ogień wybuchł na scenie. Części pupubliczności z parteru i lóż parterowych udało się uciec, płomienie jednak szerzyły się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną drewnianą część teatru. Orkiestra, pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku, nie przestawała grać. Rozpoczęła się okropna panika, w krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkaset osób pozostało w płonącym gmachu. Działy się przerażające sceny. Osoby, którym udało się uratować, widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia. Jeden z obecnych, wzywający członków swej rodziny, został na miejscu zdeptany przez kilkaset osób.

Jest wielu rannych, którzy otrzymali uderzenie nożem w plecy, bądź też zostali pogryzieni przez ratujących się w panice.

Ogółem liczba spalonych i zabitych wynosi przeszło 400 osób, liczba rannych jest znacznie większa.

RUMUNJA.

Powrót ministra Piłsudskiego. Minister spraw wojskowych, p. J. Piłsudski, bawi — jak wiadomo — na kuracji w Rumunji. Wrócił do Warszawy 3 października. Przed powrotem był urzędownie przyjmowany w stolicy Rumunji, Bukareszcie.

NIEMCY.

Skazanie na śmierć robotnika polskiego. W swoim czasie został skazany na śmierć i stracony w Berlinie robotnik polski, Jakubowski, który rzekomo zamordował małoletniego chłopca. Od szeregu miesięcy mnożyły się dowody, że to nie Jakubowski był mordercą, że padł on ofiarą fałszywych zeznań. Była to zemsta niemców na Jakubowskim za jego przekonania polityczne i narodowe.

Oto w tych dniach dwaj bracia zamordowanego chłopca Fritz i August Nogensowie oraz ich matka złożyli przed sądem śledczym sensacyjne zeznania, przyznając się do morderstwa swego brata.

Matka Fritza i Augusta oświadczyła, iż wiedziała o zamiarze synów zamordowania swego brata i dlatego umyślnie wyjechała. Nadmienić należy, że wyrok skazujący Jakubowskiego, oparty był na zeznaniach tych trojga, którzy obecnie zeznania swe całkowicie zmienili.

A kto wróci życie niewinnie straconemu?



Ludzie z pod bieguna. Kobieta eskimoska w futrzanym kaftanie z workiem na noszenie dzieci

LITWA.

Pogłoski o upadku rządu Waldemarasa. W Kownie krążą pogłoski, iż obecny rząd Waldemarasa chyli się ku upadkowi. Na ulicach Kowna i na prowincji Związek ratowania republiki rozrzucił większą ilość odezw między ludnością i wojskiem, nawołując ich do wystąpienia przeciwko obecnemu ustrojowi politycznemu.

W związku z tem prezydent Smetona zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów i wobec całej Rady oświadczył, iż dotychczasowa polityka Litwy prowadzi do rozpaczliwej ruiny kraju i obywateli. Szersze warstwy kupiectwa litewskiego, wraz z obszarem kłajpedzkim, prą gwałtem rząd do porozumienia się z Polską. Opozycja rozbudza złe nastroje mas i prowadzi agitację w szeregach wojskowych. Wojsko, mimo, iż znajduje się w dość mocnych karbach dyscypliny, posiada dużo żywiołów niechętnych, co najwymowniej świadczą ostatnio ujawnione spiski. Państwa zachodnie patrzą na Litwę coraz niechętniej. Z wyjątkiem Niemców i Rosji Sowieckiej, zupełnie Litwa nie posiada przyjaciół, ani sojuszników. W odpowiedzi Woldemaras miał podobno oświadczyć, iż walka polityczna, jaka się toczy na Litwie, jest wyłącznie tylko między nim a opozycją, wobec tego ponieważ nie może porzucić swych zamierzeń i planów politycznych, pozostaje mu jedyna droga — ustąpienia zajmowanego dotychczas stanowiska.

W związku z tem w bliskim czasie spodziewane jest przesilenie rządowe, a może i zmiana polityki litewskiej.

Podpalanie folwarków polskich. W ostatnich czasach na Litwie zaczęto godzić na ludność polską. Tym razem jacyś bandyci litewscy chcą doprowadzić ludność polską do zupełnej nędzy.

Z różnych stron powiatów Koszedarskiego, Wiłkomierskiego, Szawelskiego donoszą o podpalaniu budynków resztówek majątków polskich. Podpalanie odbywa się według jednego sposobu, co wskazuje, że jest dziełem jednej organizacji, najprawdopodobniej „Żelaznego Wilka". Oto wykaz resztówek polskich, które zostały w ciągu ostatnich tygodni podpalone: Jaśminówka i Zabrucze własność p. p. Krukowieckich, Podlasie p. Piotrowskiego, Wilnianka Zaduszyckiego, Oświęcim Boguckiego, Wilja Zaruskiego, Maciejów Okszewskiego, Szepietówka Oskara Zaremby, Rawiczów Grzebańskiego, Mostowa Góra Szarskiego, Ozięblna i Janinów braci Namojskich, Walentynów Adamskiego, Wiślanów Wiślickiego oraz kilka drobnych folwarków.

Epidemja tyfusu w Worniach. W obozie koncentracyjnym w Worniach na Litwie wybuchł tyfus. Epidemja ta powstała wśród więźniów kryminalnych, a następnie przerzuciła się na więźniów politycznych. W ostatnich tylko dniach zapadło na tę epidemję przeszło 40 osób. Ze względu na zbyt słabą akcję sanitarną, epidemja rozszerza się. Między innemi zapadło na nią kilka osób ze straży więziennej. Prawdopodobnie w związku z tą epidemją lista więźniów Polaków, mających być wymienionymi, ulegnie zmianie.

ROSJA.

Głód w Rosji. Rosję nawiedził w roku bieżącym nieurodzaj nawet w tych guberniach, gdzie jest doskonała ziemia i dobry klimat. Tak naprzykład w gubernji chersońskiej 500.000 mieszkańców znajduje się całkiem bez chleba. Nieurodzaje odbiły się bardzo poważnie na zbiorach Ukrainy. Wywóz zboża jest zupełnie niemożliwy.

Zbiory są bardzo małe, zwłaszcza na Kaukazie i na obszarze Kubania, szczególniej w jego części zachodniej, gdzie całe okolice są zagrożone głodem. Rząd Ukrainy postanowił wyasygnować miljon rubli na wyżywienie dzieci w tych okręgach. Rząd sowiecki musi sprowadzić 300.000 ton pszenicy na zasiewy. Ceny zboża bardzo wzrosły.

Proces marjawicki.

Po parodniowej przerwie w dn. 25 września na nowo rozpoczęła się rozprawa przeciw marjawitom w sądzie okręgowym w Płocku. Przed sądem znowu tłumy publiczności, w sali wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Nasamprzód zeznawał świadek Józef Welt, który zostawał z Kowalskim i marjawitami w stosunkach handlowych. Ciekawe światło rzuca zeznanie tego świadka na operacje handlowe marjawitów, niezupełnie czyste. Świadek, przez swego krewnego Żaglewskiego, otrzymał n. p. dostawę mundurów dla strzelców, z którymi marjawici są w ścisłym kontakcie.

Swiadek Emilja Markowska zeznaje, że w czasie inwazji bolszewickiej, gdy do Płocka zbliżały się hordy bolszewickie, Kowalski, Feldman i Próchniewski wyszli na ich spotkanie z chlebem i solą.

Swiadek Strażanowski opowiada, że czytał list Kowalskiego do Staczowa, któremu Kowalski sprzedał za 32 000 rubli dom w Lidzie i prosił go w liście, by zechciał przybyć do Płocka na ucztę.

Szereg następnych świadków kobiet znowu opowiada o „małżeństwach mistycznych", o zepsuciu w klasztorze marjawickim, o znieprawianiu dziewcząt i t. p.

Bardzo ciężkie dla Kowslskiego zeznania złożył były duchowny marjawicki, który nawrócił do Kościoła, ks. Banasik. Zeznawał przy zamkniętych drzwiach. Według aktu oskarżenia ks. Banasik stwierdził, że Kowalski miał około 25 żon, z którymi dopuszczał się najwyuzdańszych orgji. Stwierdził także ten świadek, że Kowalski polecał duchownym marjawickim, by na zjazd przybywali zawsze z pieniędzmi, zebranymi wśród wiernych. Wszystkie dochody z parafji szły na potrzeby Kowalskiego, który uważał się za zupełnego właściciela dóbr sekty i rozporządzał majątkiem Marjawitów w sposób zupełnie samowolny.

W dniu 29 września zaczęli zeznawać świadkowie ze strony obrony. Pierwszy zeznawał duchowny marjawicki Nowakowski. W sposób gwałtowny zbijał wywody świadków oskarżenia. Wywody jego są jednak płytkie i dość jałowe, a czasem budzą uśmiechy politowania nie tylko wśród publiczności, ale także przy stole sędziowskim. Przewodniczący postanowił przeprowadzić konfrontację świadka Nowakowskiego z ks. Banasikiem Konfrontacja, a właściwie dowodzenia Nowakowskiego co do pewnych punktów wywołują na sali śmiech tak, że przewodniczący przywoływa publiczność do porządku. Ks. Banasik twierdził z całą pewnością i głębią przekonania, że Kowalski niejednokrotnie na rekolekcjach księży i na zebraniach sióstr zakonnych bluźnił w sposób nie nadający się do powtarzania, w związku z małżeństwami mistycznemi między marjawitami.

Im bliżej końca procesu, tem większe budzi on zainteresowanie. W ostatnich dniach zjechało znowu kilku dziennikarzy zagranicznych i przybyło również sporo fotografów kinematograficznych.

Bardzo ciekawe zeznania złożył główny pomocnik i zastępca Kowalskiego — Feldman. Feldman przyznał, że w swoim czasie był ogłoszeny przez marjawitów list w sprawie końca świata, jako skutek wojny gazowej i niebezpieczeństwa zbrojenia gazowego.



Kolejarz polski Piotr Dzwignia, który zebrał grudki ziemi ze wszystkich pobojowisk dla złożenia w przyszłej świątyni Opatrzności w Warszawie.

Z całej Polski.

Nowe zarządzenia ministra spraw wewnętrznych. Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów okólnik o podniesieniu zdrowotności i wyglądu kraju. Zamieszczony w okólniku obszerny plan działania obejmuje przepisy, nakazujące zadrzewienie dróg w miastach i wsiach, otynkowanie domów i izb, przestrzeganie czystości w szkołach, lokalach publicznych, na targach itd. Place mają być wszędzie wybrukowane, zaś w miastach ponad 50.000 mieszkańców asfaltowane lub betonowane. Cała akcja doprowadzenia kraju do porządku ma być przeprowadzona do 1 grudnia 1929 roku.

Łatwo to powiedzieć, ale niestety trudniej będzie wykonać.

Usunięcie obrazów Matki Boskiej ze szkoły we Lwowie Fakt, który wydaje się nieprawdopodobny, a jednak — niestety — jest prawdziwy. Oto kierownik 7-kl. szkoły im. św. Anny, Antoni Władyka, kazał tercjanowi pozdejmować z sali szkolnych krzyże z wizerunkiem Chrystusa i obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, zastępując je małemi krzyżykami bez wizerunku Zbawiciela. Zarządzenie to spotkało się z oburzeniem ze strony grona nauczycieli i wywołało zrozumiałe zgorszenie wśród młodzieży. Gdy tercjan zapytał, czy ma złożyć obrazy i krzyże w kancelarji, p. „dyrektor" polecił umieścić zdjęte symbole wiary katolickiej gdziekolwiek, choćby na strychu lub piwnicy. Sprawa oparła się o instruktorów szkolnych p. Kuchciaka i Wańczurę. P. Kuchciak umył ręce, odsyłając po informacje do p. Wańczury, który oświadczył z niezwykłą powagą, że p. Władyka niczego złego nie zrobił, wykonał tylko polecenie władz (jakich?!), zalecające „jednolite przyozdobienia" klas, jakgdyby obraz Matki Boskiej miały, jako jedyny cel ozdobienie ścian.

Pisze o tem korespondent „Gazety Warszawskiej".

Wszyscy marjawici należą do „Strzelca"? „Gazeta Bydgoska" donosi, że jeden z wyższych duchownych marjawickich, zapytany, skąd pochodzi dziwna łączność między marjawitami i „Strzelcem", dlaczego „klasztor" płocki zajmuje się przygotowaniem mundurów strzeleckich, opowiedział, że dzieje się to na podstawie par. 14 „głównych zasad wiary i ustroju kościoła marjawickiego" z roku 1927.

Mianowicie paragraf ten brzmi: „Wszyscy marjawici, mężczyźni i niewiasty, jak również biskupi i kapłani należą do Związku Strzeleckiego. Dzieci organizują się w drużynach orląt strzeleckich".

W praktyce zmusza się wszystkich wyznawców do wysyłania swoich dzieci do szeregów „orląt" strzeleckich.

Narada prezesów klubów sejmowych u marszałka Sejmu w sprawie stworzenia większości w Sejmie dla niektórych spraw nie doprowadziła narazie do niczego. Stwierdzono tylko, że trudno mówić o tem, dopóki niewiadomo, z jakiemi projektami wystąpi rząd, albo stronnictwa sejmowe. Dalszy ciąg narady ma się odbyć w połowie października.

Jak wiadomo, w końcu października będzie zwołany Sejm a rząd złoży mu — w myśl Konstytucji — projekt budżetu na r. 1929—1930.

Listy z miasteczek i wsi.

Troki.

W Trokach wykryte zostały nadużycia, popełnione przez b. wójta gminy trockiej i ostatnio ławnika, Kazimierza Mickiewicza, i pisarza gminnego, Konstantego Wierszylisa, a polegające na niewyliczeniu się ze ściągniętych sum przy zdaniu swego urzędu obecnemu wójtowi, p. Zajączkowskiemu. Były wójt gminy trockiej oskarżony jest o branie łapówek prawie za każdą wykonaną czynność. Na skutek przeprowadzonego dochodzenia wstępnego starosta obydwu zwolnił z urzędów i sprawę przekazał prokuratorowi. Ludność wiadomość o tem przyjęła z rzetelnem zadowoleniem.

Nowe Troki.

W Nowych Trokach odbyły się wybory burmistrza. Ponownie wybrany został p. Bolesław Łakowicz.

Oszmiana.

Liczne stada wałęsających się w pow. Oszmiańskim wilków, stały się plagą ludności miejscowej. Wypadki porywania przez wilki bydła domowego powtarzają się prawie codzień. Niedawno stado wilcze porwało znajdującą się w pobliżu zaścianka S. Urbanowicza pasącą się klacz.

Wilejka powiatowa.

Z rozporządzenia władz wojewódzkich została zawieszona działalność „Okręgowego T-wa Szkoły Białoruskiej" w Wilejce powiatowej. Na czele tego T-wa stał główny działacz komunizujący—Koczergin. Zamknięcie zarządzono wobec stwierdzenia, iż organizacja wilejska tego Towarzystwa opanowana pyła przez komunistów i stanowiła centralę komunistyczną na powiaty północno-wschodnie województwa wileńskiego. Są poszlaki, iż zarząd Towarzystwa był w łączności z komunistami mińskimi. Uprawiając agitację komunistyczną, zarząd organizował w powiatach hurtki, przyjmując w ich skład b. hromadowców oraz jawnych komunistów.

Kurzeniec (pow. Wilejski).

Mamy tu od kilku lat mleczarnię spółdzielczą, która bardzo dobrze rozwija się i daje dziś dochody, tak że przystąpiła do budowy własnego domu. W domu tem pomieszczą się także inne istniejące organizacje spółdzielcze; a nawet będzie dom ludowy, gdyż gmach ten jest dość obszerny i dobrze pomyślany. Kierownictwu mleczarni za tak piękny przykład i ofiarność należą się słowa szczerego uznania i podzięki. B. J.

Głębokie.

Sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał sprawę potajemnego gorzelnictwa.

Na wokandzie figurowało 97 spraw tego rodzaju. Oskarżeni ukarani zostali wiezieniem od 14 dni do 6 miesięcy z zamianą kary więzienia na grzywny od 100 — 1000 złotych.

Głębokie (pow. Dziśnieński).

Dnia 22 września na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Głębokiem rozpatrywano sprawę komunistów dziśnieńskich, oskarżonych o działalność na rzecz Rosji.

Skazani zostali Piotr Sieniawski na 6 lat ciężkiego więzienia, Ant. Bogucki i Konst. Sawko po 4 lata ciężkiego więzienia i Antoni Droszkiewicz na 1 rok ciężkiego więzienia. Pozostali Swirk Dymitr, Abram Dimensztejn, Gitlic Gejman i Mendel Goffman zostali uniewinnieni.

Za trzema zbiegłymi komunistami-szpiegami rozesłano listy gończe.

Lida.

Dnia 19 września r. b. około godz. 3 po południu w Lidzie przy ul. Dworcowej w d. Nr. J3 w mieszkaniu własnem p. Kożuchowskich została napadniętą przez dwóch mężczyzn i dotkliwie pobita bezbronna kobieta. Jak się później okazało,była to żona jednego z pracowników kolejowych Marja Kolago. Napastnicy mąż Aleksander Kolago, robotnik kolejowy —. nałogowy pijak i awanturnik, wtargnął do mieszkania wyżej wymienionych Kożuchowskich przemocą, począł on bić bez miłosierdzia swą ofiarę, która chcąc uciec od prześladowcy wybiegła do bramy. Drogę jej zastąpił drugi barbarzyńca, brat męża, Mikołaj Kolago z zawodu rzeźnik, który ucieczkę jej uniemożliwił i wspólnie z jej mężem bił kobietę.

Rozjuszony mąż, podburzany przez brata Mikołaja słowami „rzni, bij ją, wsadź nóż w brzuch i t. p.", połamał na głowie swej ofiary pałkę i parasol. Zlana krwią, pokryta ranami i sińcami, ledwie wlokąc nogi dopadła do komisarjatu, gdzie sporządzono protokół o napad i pobicie.

Charakterystyczne — godne ubolewania — i pożałowania jest niezrozumienie obywateli lidzkich, którzy w liczbie kilkunastu obojętnie przypatrywali się tej dzikiej rozprawie nad bezbronną kobietą i nietylko nie pośpieszyli z pomocą krzywdzonej, lecz nikt z przyglądających się nie zawezwał nawet policji.

Przy sposobności warto poruszyć inną sprawę tychże Kolagów. Mianowicie, czy niedałoby się w jaki sposób wyprawować i przekazać działkę ziemi, znajdującą się przy ul. Mała Dworcowa Nr. 10, na rzecz Ochronki dzieci w Lidzie, do której to działki roszczą pretensję jako spadkobiercy Kolagi jego wyżej wymienieni synowie Aleksander i Mikołaj, którzy z ziemi tej korzystają po swoim ojcu byłym rosyjskim żandarmie Aleksym Koladze. Działka ta zestała mu dana, jako nadział za „wiernuju służbu cariu i otieczest-wu" — po niejakim polaku Anackim. U—n.

Koleśniki (pow. Lidzki).

U nas w Koleśnikach już dziesiątki lat, jak buduje się wielki i wspaniały kościół. Parafja koleśnicka po wojnie na tyle była słabą w bogactwie i na duchu, że nikt nie myślał o rozpoczęciu prac nad dokończeniem budowy kościoła. W parafji koleśnickiej zamieszkuje pewna liczba litwinów. Ludzie, przychodząc do kościoła, schodzili zię na majdanie i najwięcej prowadzili gawęd politycznych: jedni mówili, że jest lepiej w Litwie, inni że w Polsce. Że kościół nieskończony, to mało komu przychodziło do głowy. Wreszcie przyjechał do Koleśnik ks. proboszcz Dominik Pieszko, który potrafił nakłonić parafjan do wiary i jedności. Słyszałem na własne uszy, jak mówił z ambony, że nie chodzi mu ani o litewskość ani polskość, przyjechał tu poto, aby kościół skończyć.

Widocznie słowa czcigodnego kapłana podziałały na parafjan kościelnych, bo zaczęli częściej bywać w dnie święta w kościele i chętnie zaczęli wypłacać nałożone przez komitet kościelny opłaty na kościół pojedynym złotym od dziesięciny. W tym roku dużo zrobiono roboty przy kościele. Oto zostały zbudowane sufity w obydwu zakrystjach i wytynkowane. Wytynkowano prezbiterjum i jedna wieża prawie jest na ukończeniu, drugiej sporo podmurowano. Można się spodziewać, że wspaniała świątynia w Koleńnikach będzie wkrótce ukończona. Najwięcej wkłada swej pracy w tę budowę nasz proboszcz, ks. Dominik Pieszko, któremu należy się cześć od parafjan. P. Juchniewicz.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Piękne przykłady.

Tyle razy mówimy i piszemy o złych i brzydkich postępkach, że warto też oczy zwrócić i na lepsze czyny, które są chlubą Ojczyzny. Oto w ostatnich tygodniach odbył się w Wilnie pogrzeb ś. p. Michała Cedrońskiego, liczącego 85 lat. Tłumy publiczności poszły za jego trumną, szedł duży oddział wojska z orkiestrą, grającą marsza żałobnego, złożono moc kwiatów i wianków na grobie.

Więc przygodny przechodzień pyta: kogo to chowają z taką paradą? Odpowiadamy, że jest to pogrzeb powstańca z roku 1863. — Wiadomo, iż w owym roku polacy zerwali się do zrzucenia jarzma niewoli rosyjskiej i większość narodu, zwłaszcza młodzież wystąpiła zbrojnie do walki z moskalami. Ś. p. Cedroński liczył wówczas lat dziewiętnaście i uczył się w gimnazjum w Wilnie. Urodzony w lidzkim powiecie w Buciszkach miał w rodzinie piękne przykłady miłości i poświęcenia się dla Ojczyzny, pradziad jego należał do konfederacji Barskiej pragnącej zrzucić „opiekę" carowej Katarzyny nad Polską, za panowania ostatniego jej króla. Dziad walczył pod Kościuszką, a ojciec był powstańcem z 1830 r.

Gdy ś. p. Michał, ucząc się w Wilnie w gimnazjum rosyjskiem (polskie były zamknięte) wstąpił do tajnej, prześladowanej przez rząd rosyjski organizacji narodowej, — otrzymał rozkaz od Narbutta, wodza jednej z partji powstańczych, do werbowania młodzieży do powstania, co i spełnił. Na czele 20 młodych chłopców, pobłogosławiony przez matkę, wyruszył na połączenie się z partją.

Kontuzjowany w pierwszej potyczce, zbity kolbami moskiewskich żołnierzy, bierze udział w dużej bitwie pod Dubiczami (jedenaście mil od Wilna). Ztąd po naszej przegranej i zabiciu wodza partji Narbutta, uchodząc przed prześladowaniem Murawjewa, przedziera się z rozbitkami do Marjampolskiego powiatu. Tutaj w nowej bitwie niedaleko Kozłowej Budy dostając się do niewoli moskiewskiej. Wieziony do powyższego miasteczka, szarpie w drodze i połyka swój patent oficerski, bo szeregowy lżejszej podlega karze. Następnie więziony jest kilka miesięcy w Kownie w Klasztorze Karmelitów i wysłany na Syberję z pozbawieniem praw.

Z partją innych wysłańców w liczbie 600 osób, łącznie z kobietami, wiozą go koleją przez Petersburg i Moskwę do Niżnego-Nowogrodu, skąd pędzeni są wszyscy przez pół roku pieszo do guberni Tobolskiej.

Tutaj ś. p. Cedroński przemieszkuje szereg lat, ciężko pracując na życie, zanim carskim manifestem pozwolono mu wrócić do kraju, do którego tak tęsknił. Ale i tu pracą bronić się musiał od biedy i dopiero po odzyskaniu niepodległości zaznaje ciszy, wygód i spokoju pod dachem córki Marji w Wilnie.

W imię sprawiedliwości godzi się tu powiedzieć, z jakim poświęceniem ta córka spełniała swe obowiązki względem ojca, widząc w nim razem i powstańca, co cierpiał za Polskę. — Będąc sama nauczycielką, odmawiała sobie wygód w jedzeniu, mieszkaniu, przyjemnościach, byle ojciec miał wszystko, czego długie lata był pozbawiony. Nie odstępuje ojca na krok, nie wyjeżdża nigdzie na wypoczynek wakacyjny, nie chcąc go zostawić bez swej opieki. A gdy przyszło niedołęstwo ostatnich miesięcy, sama go pielęgnuje z uszczerbkiem zdrowia własnego.

Rzadkim dziś jest przykład takiego zrozumienia i spełniania czwartego przykazania Boskiego: „czcij Ojca Twego i Matkę Twoją". — To też Narodowa Organizacja Kobiet może być dumną, że ma taką członkinię Zarządu.

W. Ż.

Parę słów o kursach kobiecych.

Miesiąc październik jest to już ostatni miesiąc gorączkowej pracy na polu, gdy się skończy kopanie kartofli, wrócą kobiety i dziewczęta nasze do robót domowych i więcej będą miały czasu nauczyć się czegokolwiek. Tak jak co roku wszystkie stowarzyszenia, jak Macierz Polska, Stowarzyszenie Młodzieży, Ziemianki i Narodowa Org. Kobiet, chcące szerzyć u nas oświatę, tworzą kursa rozmaite, między innemi kursa kroju i szycia i guzikarstwa. Jaka okolica niema takiego stowarzyszenia, by się organizacją zajęła, może, sama umówiwszy się razem 15—20 kobiet sprowadzić sobie instruktorkę, która przez dwa miesiące w danej okolicy uczyć będzie mogła.

Nieraz już o tych kursach pisałyśmy, jak również o instruktorkach, których dostarcza i wykształca Narodowa Org. Kobiet.

Chcąc już od listopada zacząć taki kurs, już teraz trzeba zamówić instruktorkę.

Wszelkich informacyj udziela piśmiennie, albo osobiście sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej II piętro czynny codziennie od 11—1-szej, oprócz sobót i świąt.

Rady praktyczne.

Na czem polega oszczędność w gospodarstwie codziennem? Oszczędna gospodyni wiedzieć powinna, że kości można dwa razy gotować, pierwszy raz można ugotować krupnik, kapuśniak, rosół, a drugi raz kości porąbać na drobno, dodać więcej włoszczyzny i albo kartofelki, albo barszcz, wreszcie zupa zabielana będzie bardzo dobra, lepsza jak na czystej wodzie.

Do smażenia najoszczędniej przygotować sobie mieszaninę tłuszczu w następujący sposób: 1 kilo masła, 1 kilo szmalcu i 1 kilo białego wołowego łoju, razem przetopić, zlać w kamienny garnek.

Wielkim niszczycielem rzeczy jest kurz, zaoszczędzi ubranie na długo ten, kto zaraz po zdjęciu ubrania, dokładnie je z kurzu oczyści.

Długie noszenie bielizny, a potem leżenie brudnej, utrudnia bardzo pranie, bielizna silnie tarta drze się o wiele prędzej, niż często zmieniana, robimy więc podwójną oszczędność na bieliźnie i na zdrowiu.

Sadzenie drzew owocowych. Październik jest najodpowiedniejszym miesiącem do sadzenia drzew. Nasze wioski, zaścianki, domki podmiejskie za mało mają drzew owocowych, a to taka miła i konieczna rzecz — owoc w naszem gospodarstwie domowem. Świeży, dobry owoc na jesieni, a kompoty najtańsze suszone — to zdrowie dla dzieci naszych, dlatego każda matka starać się powinna mając kawałek ziemi koło domu choć o kilka drzew owocowych, a to na swoje potrzeby wystarczy.

Sadzenie drzew nie jest rzeczą ani trudną ani kosztowną: szczepy dostać można w kółkach rolniczych, sejmikach, niektóre z nich mają nawet instruktorów lub instruktorki, objeżdżające okolice, udzielające potrzebnych wskazówek.

Wszelkich bliższych szczegółów, jak również na żądanie opisu sadzenia drzew, udzielić chętnie może redakcja Głosu Wileńskiego.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej, codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz sobot i świąt.

Z WILNA.

Zaw. szkoła rzemieślnicza. Związek cechów wileńskich otrzymał pozwolenie od władz szkolnych na prowadzenie zawodowej szkoły rzemieślniczej dokształcającej, której ukończenie warunkuje otrzymanie uprawnień czeladnika (podmistrza) przez obecnych terminatorów. Uchwalono w cechach w związku z tem wezwać wszystkich mistrzów cechowych, by szczególnie pilnie baczyli na akuratne uczęszczanie do wzmiankowanej szkoły terminatorów — w ich własnym interesie.

Zjazd „Wyzwolenia". Podobno w październiku ma się odbyć w Wilnie zjazd delegatów „Wyzwolenia" z woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego.

Jesteśmy przekonani, iż ten zjazd nie wiele pomoże bankrutowi politycznemu, jakim jest „Wyzwolenie". Bałamuciło ono ludzi wiejskich długi czas, dziś jednak włościanie nie dadzą się tak łatwo brać na plewy obietnic.

Wyrok na komunistów. W ubiegłym tygodniu w ciągu czterech dni przed sądem okręgowym rozpatrywana była sprawa „Centralnego Komitetu" partji komunistycznej. Wyrok zapadł następujący:

Chaim Heller, Benjamin Dodziuk, Szołom Szwarc i Piotr Cwietkow, z art. 102 cz. II, skazani zostali na 10 lat ciężkiego więzienia.

Pejsach Kenigsberg na 5 lat ciężkiego więzienia, Mojżesz Krawiec i Abram Chajet po 4 lata ciężkiego więzienia (z art. 102 cz. I).

Judel Segal, Mera Adrin i Czesław Berg, (w stosunku do którego prokurator zrzekł się oskarżenia), zostali uniewinnieni. Oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny od 1—2 lat. Oskarżony Cwietkow jest obywatelem łotewskim, ukończył politechnikę w Pradze czeskiej.

Kat w Wilnie. Niedawno w okolicach Landwarowa niejaki Aziulewicz wymordował rodzinę Masłowskich. Sąd okręgowy skazał mordercę na śmierć przez powieszenie. Nie pomogły skargi apelacyjna i kasacyjna — wyrok został w mocy.

Dla wykonania wyroku po raz pierwszy przybył do Wilna kat.

Do niniejszego numeru „Głosu Wileńsk." załączamy dla wszystkich naszych przedpłatników cennik firmy **Zygmunt Nagrodzki** w Wilnie na maszyny i narzędzia rolnicze sezonu zimowego.

Przepisy o meldunkach.

Dn. 19 września weszło w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, kiedy kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej niż 24 godziny, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu, lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela, lub dzierżawcę domu, w którym mieszkał, przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia miejsca zamieszkania.

Dla celów kontroli ruchu ludności mogą organa władzy administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać wylegitymowania się. Dla ułatwienia legitymowania się wydane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 80 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydanie nie podlegają.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	7	paździer.	w Marcinkańcach
w poniedz.	8	paździer.	„ Sobakińcach
we wtorek	9	„	„ Dziewiątkowiczach
we środę	10	„	„ Majewie
we czwar.	11	„	„ Daugieliszkach
w piątek	12	„	„ Melegianach
w sobotę	13	„	„ Gudohajach
w niedzielę	14	„	„ Dubiczach

Odpusty: 13 października: W Nowo-Święcianach.

Nowe protesty. Do licznych protestów, w sprawie uchwał ciał ustawodawczych przeciwko wychowaniu religijnemu młodzieży, dołączyły się ostatnio protesty parafjalnych Lig katolickich w Rudnikach, Zabłociu i Kamionce, uchwalone one przez 1075 osób.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 1-ym paździetnika płacono:

za 100 klg

	zł.	zł.
żyta	36	40
pszenicy	—	58
jęczmienia	35	37
owsa	30	37
gryki	—	48

za 1 klg.

	zł gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	2.50
cielęciny	3.00	3.20
baraniny	—	2.40
wieprzowiny	2.80	3 40
słoniny krajowej	3.60	4.20

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.60	4.60
masła niesolon.	5.50	6.50
„ solonego	4.80	5.50
cukru kryształ.	1.58	1.60
„ kostka	1.85	1.90
soli białej	22	34
kawy naturalnej	8.00	10.00
„ zbożowej	2.00	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.70	2.40
1 litr śmietany	1.60	2.00
10 sztuk jaj	1.50	2.00

Ceny obcych walut.

z dn. 2-go października 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

7	N.	N. M. P. Różańcowej
8	Pon.	Pelagji, Brygitty Wd.
9	Wt.	Dyonizego B M,.
10	Śr.	Franciszka Borg. W.
11	Czw.	Placydy i Zenajdy P. P.
12	Piąt.	Maksymiljana, Ludwika Berw.
13	Sob.	Edwarda Kr. Węg.

Odmiany księżyca.

Nów 13-go października godz. 4 m. 56 wieczorem.

Przysłowia ludowe.

Po św. Brygidzie babie lato idzie.

Na Edwarda jesień twarda.

Jeżeli październik jest wietrzny i mroźny, to nie będzie za to styczeń i luty groźny.

Październik chodzi po kraju, żenie ptactwo z gaju.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.